

Большая книгопродавецская

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

poleca

z działu najciekawszych pamiętników

з жанру наиболее интересных

R. Umiastowskiego

Ludzie morza, wydanie II. Opowieści o bojach i życiu marynarzy na okrętach powierzchniowych.

Ludzie głębin. Przygody marynarzy flot podwodnych.

Ludzie przestworza. Opowieści o bojach i życiu lotników.

Wśród trujących mgieł. Opowieści świadków, którzy zetknęli się z wojną gazową.

Każdy z tych tomów

stanowi oddzielną całość.

Воспоминания
Юзефа Моршинского
Дарована Буздык

I. PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU NA FRONT.

W miesiącu lipcu, roku Pańskiego 1919, zlikwidowano trzeci kurs szkoły podoficerskiej 33 pułku piechoty w Łomży. Rozkazem dziennym pułku przydzielono nas, starych instruktorów i świeżo promowanych podoficerów, do poszczególnych kompanij. Znalazłem się wówczas, jako plutonowy, w pierwszej kompanji strzeleckiej i na jej łonie spędziłem najpiękniejszy okres mojego życia, okres po grób niezapomnianych dni naszej wojaczki.

Nim jednak dostałem się do kompanji strzeleckiej kosztowało mnie to dużo zabiegów i trochę protekcji, gdyż „wódz” pułku, major Stefan Wyspiański, na skutek prośby dowódcy szkoły, podporucznika Latoura, przesunął mnie do bataljonu zapasowego, kwaterującego podówczas, z braku odpowiednich pomieszczeń na terenie Łomży, w Warszawie. Przy tym bataljonie organizował się z kolei czwarty kurs szkoły podoficerskiej, do której chciano wziąć mnie na instruktora. Przyznam się, że praca instruktora w szkole pociągała mię niezmiernie, i gdybym był nie wiedział, że pułk lada dzień wyjedzie na front, to w myśl zasad regulaminu służby wewnętrznej wpajanych w nas powiedziałbym tylko — rozkaz! i za parę godzin kroczył z dworca Wileńskiego po bruku stołecznym na ulicę Nowowiejską, aby niezwłocznie zameldować się u dowódcy bataljonu zapasowego,

Władysław Goliczewski

Tysiąc Walecznych

Pamiętniki Sierżanta

Władysława Goliczewskiego

Władysław Goliczewski

WSTĘP.

(R. U.) W ostatecznej rozgrywce o naszą niepodległość, jaka nastąpiła w wojnie polsko-rosyjskiej w latach 1919 — 1920, posiadała Polska Wielkiego Wodza i dzielne wojsko. Bez nich nie osiągnęłaby zwycięstwa.

Pamiętniki sierżanta Goliczewskiego są obrazem tego wojska. I słuszny jest tytuł „Walecznych tysiąc”, jaki tej książce nadano, ponieważ rzeczywiście opowiada ona o żołnierzach, których praca bojowa i czyny warte są legendy.

Dzieje sierżanta Goliczewskiego są takimi samymi, jakie miało tysiące innych podoficerów. Historia pierwszej kompanji, opowiedziana przez niego, nie różni się od historii innych kompanji i właśnie dlatego pamiętniki „Walecznych tysiąc” mają znaczenie ogólne. Są one doskonałym odzwierciedleniem życia naszego żołnierza w latach wojny.

Młody 18-letni chłopiec, z chwilą wyrzucenia Niemców z Grajewa, idzie do wojska. W rok później

jest już plutonowym i rwie się na wojnę. Bataljon piechoty, z którym wyrusza, składa się z niestarszych od niego chłopców. Młodzi wiekiem posiadają oni jednak pewne doświadczenie życiowe i wyraźne ideowe zabarwienie, dzięki przynależności do Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.).

Zetknąwszy się z wojną poczyną Goliczewski w kalendarzyku notować króciutko ciekawsze fakty. Niestety trafia do niewoli i kalendarzyk ginie. Po ucieczce od bolszewików znów wraca do nowego już notatnika, a po wojnie zaraz zabiera się do napisania swych pamiętników. Dobra pamięć i młodość sprawiają, że zapamiętał wiele ciekawych szczegółów, a co główne przedstawia w sposób prosty i żywy pracę dowódcy plutonu w boju. Stąd posiadając pamiętniki Naczelnego Wodza, szeregu oficerów wyższych i niższych, jak również żołnierzy-inteligentów, poraz pierwszy dopiero w pamiętnikach Goliczewskiego znajdujemy opis „małego wodza”, drobnego dowódcy w jego codziennej pracy wojny i to opis skreślony niezbyt wprawną ręką przeciętnego podoficera. Najbardziej charakterystyczną cechą pamiętników, nadającą im zarazem wysoki stopień wartości jest to, że są one właśnie *pisane ręką jednego z „masy”, żołnierza z szeregu.*

Jest w tych pamiętnikach naszkicowana typowa postać polskiego „nieznanego żołnierza”. Jakiegolwiek nazwisko napiszemy na miejscach tych, które są tam wymienione, dla wszystkich opowieść będzie do-

bra i ta sama. Oto w czym tkwi dokumentalna i wyjątkowa wartość tomu „Walecznych tysiąc”.

Przynoszą one zaszczyt imieniu żołnierza polskiego i są uczczeniem pracy podoficera, który na wojnie *wypełnił ją nieprzeciętnie, o czym się dzisiaj mało już wie i niestety zamało pamięta.* Następnie jest w tych pamiętnikach nakreślony z natury wizerunek idealnego dowódcy kompanii, współczesnego rycerza bez skazy i bez strachu.

Po długie też czasy sądzimy pamiętniki Goliczewskiego będą książką, którą czytać powinien i którą czytać będzie obowiązany każdy młodzieniec w naszym wojsku.

Ci co widzieli wojnę czytając „Walecznych tysiąc”... odnowią swe wspomnienia, wzruszą się widząc jak ich własna dola i niedola została przez jednego z pośród nich opowiedziana w słowach prostych lecz jakże wymownych. Legenda innych nie potrzebuje. Czyny wielkie same przez się są wielkimi

Brachowicz

10 Zapa

Chromycki

P. Buszyński